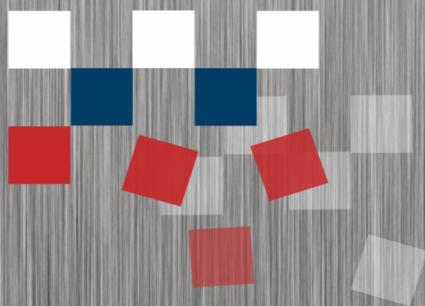


POLSKIE I ROSYJSKIE PROBLEMY Z ROSYJSKOŚCIĄ

Andrzej de Lazari



Łódź 2009
Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego



**POLSKIE I ROSYJSKIE
PROBLEMY Z ROSYJSKOŚCIĄ**

**POLSKIE
I ROSYJSKIE
PROBLEMY
Z ROSYJSKOŚCIĄ**

Andrzej de Lazari

RECENZENT

Roman Bäcker

REDAKTOR WYDAWNICTWA UŁ

Bogusław Pielat

REDAKTOR TECHNICZNY

Jolanta Kędzierska

KOREKTOR

Bogusława Kwiatkowska

OKŁADKĘ PROJEKTOWAŁA

Joanna Skopińska

© Copyright by Andrzej de Lazari, 2009

Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego
2009

Wydanie I. Nakład 200 egz.

Ark. druk. 15,5. Papier kl. III, 80 g, 70 × 100

Zam. 172/4516/2009

ISBN (wersja drukowana) 978-83-7525-343-6

ISBN (ebook) 978-83-7969-299-6

Spis treści

Zamiast wstępu	5
Moja „rosyjskość”	7
I. Mniejsza i Większa Europa	17
Mniejsza i Większa Europa	19
Kościół, Cerkiew, ekklesia	23
Polifonia kulturowa wyzwaniem dla polifonii eklezjalnej	31
Globalizacja „po rosyjsku”	39
Skąd nadchodzi Antychryst? Kategoria wroga z Zachodu w na- cjonalistycznej myśli rosyjskiej	45
Dlaczego Rosjanie nigdy nie poprą NATO?	57
Jerzego Giedroycia „wołanie na puszczy”	67
II. Rosja – Polska – Europa	75
O „rusycyzmach” w polskim pojmowaniu Rosji	77
(Kontr)Rewolucjonista Dostojewski	97
Czy Rosjanie „wyszli” z romantyzmu?	105
O dobrym samopoczuciu Eurazjaty	111
Tragedia rosyjska czy sowiecka?	117
Wymarzona rosyjska Powszechność	123
Ostatni Mohikanin	129
Dokopać Wilkorusowi	133
III. Rosja Putina	137
Zaklęty, zaczarowany kraj	139
Rosja Putina	145

IV. Polska rusofobia.....	173
Musi to na Rusi.....	175
Antyrosyjska obsesja.....	183
Polska pycha.....	189
Spoglądając na Moskwę.....	193
V. Z sympatią o rosyjskości	201
Moja „Rosja”	203
Bałamutna bałajka	211
Tolsty prowokator	219
Wyklęty Jerofiejew.....	223
Interesowna miłość	231
Zamiast zakończenia	235
Rosyjskie problemy z rosyjskością.....	237

Moja „rosyjskość”¹

Wśród wystaw stałych Muzeum Historii Miasta Łodzi znajdziemy ekspozycję *Triada Łódzka. Trzy wielkie społeczności. Polacy – Niemcy – Żydzi*. Wystawę, jak gdyby na przekór idei Festiwalu **Czterech** Kultur, zaaranżował śp. Tomasz Budziarek, który autorytatywnie orzekł: „Rosjanie byli poza triadą” („Gazeta Łódzka”, 9 lipca 2001). Próbujemy uporać się ze stereotypami i uprzedzeniami wobec Niemców i Żydów, uprzedzenia antyrosyjskie wciąż w nas tkwią. Rusczy, zdaniem Budziarka, przyplątali się nieproszeni i wprowadzili porządkę, których „symbolem w mieście stały się trzy prawosławne cerkwie i szubienica”. Zestawienie szubienicy z cerkwią w „Gazecie Wyborczej”!... W szkicu *Wyznania i religie w Łodzi w XIX wieku* w „Łódzkich Studiach Teologicznych” (1995, nr 4) ktoś rozsądny wykreślił Budziarkowi „szubienicę”.

Budziarek zapomniał o innym „symbolu” – o ludziach. A w Łodzi żyło sporo Rosjan i ich potomków (wydawali

¹ Pierwotna wersja: *Rosjanie z weneckim rodowodem* [redakcja zmieniła mi tytuł – miało być: *Łódzcy Łazarze*], „Kronika Miasta Łodzi” 2006, nr 2, s. 177–182.

gazety, pisali książki, nauczali). Urzędnicy carscy wrócili do Rosji, ale ich miejsce zajęli porewolucyjni emigranci. Nigdzie w Polsce nie ma tak bogatych w rosyjskie książki bibliotek jak Biblioteka Uniwersytetu Łódzkiego i Miejska Biblioteka im. Marszałka Józefa Piłsudskiego. Skąd się one tam wzięły? Wiatr ich przecież nie przywiał. Sergiusz Hessen – jeden znajwybitniejszych filozofów rosyjskich – zakończył życie jako profesor Uniwersytetu Łódzkiego.

Kilka lat temu Andrzej Walicki, otrzymując honorowy doktorat UŁ, wygłosił o Hessenie – swym nauczycielu – przepiękny wykład. Wiele zawdzięcza Hessenowi również Ija de Lazari Pawłowska – Rosjanka, a jednocześnie jeden z najznakomitszych polskich etyków. Od czterdziestu lat gra w Łodzi orkiestra bałałajkowa, a zakładał ją potomek łódzkich Rosjan (do spółki z Anglikiem, by było „ekumeniczniej”). To tylko bliskie mi przykłady. A Katarzyna Kobro-Strzezińska, Igor Sikirycki, Leon Gomolicki... A prawosławne cmentarze? A archiwa łódzkie, w których tony „ruskich papierzysk” czekają na cierpliwego historyka? Szkoda, że na wystawie „Triada Łódzka” zretuszowano łódzkie fotografie i powycinano z nich fragmenty...

Napiszę więc o jednym z takich fragmentów – o łódzkich de Lazari.

Jeżeli ktoś zajrzy do książki telefonicznej w Wenecji, znajdzie tam kilka stron z de Lazari/de Lazzari. Po polsku to po prostu Łazarze, Łazarkiewiczze, Łazarzewscy lub Łazarscy. Wyspa Zante (Zakynthos) była kiedyś kolonią wenecką. I to stamtąd w roku 1780 najął się na służbę do Katarzyny Wielkiej do walki z Turkami Dimitrios de Lazzari, herbu nijak z walką zbrojną nie związanego – z ręką trzymającą gałązkę oliwną nad falą morską:



[Herb rodziny de Lazzari; Dimitrios de Lazzari (1755–1803);
Nikołaj de Lazari (1794–1882) z dziećmi]²

W Rosji Dimitrios osiadł w Chersonie na Krymie i zapoczątkował rosyjską linię de Lazari/Delazari. Jego syn Nikołaj (1794–1882) wstąpił się w wojnie z Napoleonem, natomiast

² Fotografie ze zbiorów autora.

wnuk, też Nikołaj (1837–1902) – co tu kryć – był generałem carskiej żandarmerii. I to w Guberni Radomskiej. Na szczęście w żadnych polskich podręcznikach do historii nie figuruje – niczym złym więc chyba się nie wślawił. Miał dwóch synów – Konstantego i Aleksandra – oraz cztery córki.



[Nikołaj de Lazari (1837–1902), jego żona Aleksandra Engelgardt (1847–1927); Aleksander de Lazari (1880–1942) i jego siostry: Wiera (1867–1946), Jewgienija (1870–1963), Ksienia (1877–1969) i Sofija (1880–1944)]


Aleksander wraz z siostrami został w Rosji – dosłużył się w armii sowieckiej stopnia generała. Aresztowano go „dopiero” w 1941 r. i zginął w roku 1942, oskarżony o szpiegostwo na rzecz Włoch i... Polski³. Natomiast Konstanty (1869–1930), dzięki „polskim papierom” (rodzina miała majątek w powiecie radomskim) i znajomości języka, w 1919 r. zbiegł do Polski, gdzie wcześniej był carskim urzędnikiem do spraw włościańskich. Majątek sprzedał i osiadł w Łodzi, gdzie podjął pracę w Izbie Skarbowej.



[Izba Skarbowa w Łodzi, lata 20. XX w.
Drugi z prawej siedzi Konstanty de Lazari]

³ Zob. De-Lazari Aleksandr Nikolaevich, Major-General, http://www.generals.dk/general/De-Lazari/Aleksandr_Nikolaevich/Soviet_Union.html; М. В. Супотницкий, *Де-Лазари Александр Николаевич*, http://supotnitskiy.ru/book/book5_ob_avtore.htm.

Był zapalonym fotografem i dużo podróżował. Jego sprzęt fotograficzny i bogata kolekcja zdjęć znajduje się w łódzkim Muzeum Kinematografii. W roku 2006 Paweł Herzog z moją pomocą zorganizował mu wystawę w Urzędzie Miasta Łodzi, zatytułowaną *Kirgizi i Kazachowie końca XIX wieku*:



*Biurowo Promocji, Turystyki i Współpracy z Zagranicą U.M.E.
zaprasza na wystawę fotografii*

Konstantego de Lazari

"Kirgizi i Kazachowie końca XIX wieku"

*wernisaż wystawy odbędzie się 27 października 2006 o godz. 18.00
Galeria U.M.E. ul. Piotrkowska 87 27 X - 10 XI 2006*

"Kirgizi i Kazachowie końca XIX wieku"

fotografie Konstantego de Lazari - rosyjskiego fotografina.



Konstanty de Lazari (1869-1930) dołączył do wojska w 1920 roku. W 1919 udało mu się wraz z rodziną wyjechać z rosyjskiej Rosji, na północny wybrzeże. Przed emigracją był w drodze szwedzkim szlachetnym kawalerem do sprawy odwołania się i powołania do służby w armii. W Łodzi pracował w Muzeum Kinematografii. De Lazari funkcjonował jako fotograf i dokończył w Muzeum Kinematografii w Łodzi zrealizowane przez niego prace fotograficzne oraz kilka tysięcy zdjęć na szkiełkach i negatywach. W Łodzi i Rosji przed emigracją na wystawie zdjęcia zostały poddane opiece porządkowej w Rosji w którym uczestniczył na terenie kinematografii Kirgizji i Kazachstanu.

Wystawa przygotowana przez Andrzejka de Lazari i Pawła Herzoga prezentowana jest w ramach obchodów Roku Polsko-rosyjskiego w Łodzi.

Mieszkał z rodziną najpierw w Parku Helenowskim, później w domu przy ul. Skarbowej 10. Zmarł w roku 1930, pozostawiając 33-letnią żonę Natalię (1897–1957) i trzy córki – Irenę (1919–1992), Iję (1921–1994) i Ludmiłę (1924–1997). Natalia utrzymywała rodzinę z oszczędności po mężu, nie była jednak w stanie spłacić domu i został on po kilku latach zlicytowany.



[w Parku Helenowskim, 1926 r.]



[Legitymacja szkolna Ireny de Lazari]

Nie zważając na trudną sytuację materialną, Irena, Ija i Ludmiła uczyły się w Gimnazjum Niemieckim (w budynku tym mieści się obecnie dziekanat Wydziału Filologicznego UŁ). Prawosławnych w szkole było więcej i lekcje religii odbywały się w grupach konfesyjnych (na zdjęciu niżej – grupa uczniów prawosławnych; trzecia z lewej – Irena, druga z prawej – Ija; kolejne zdjęcie – klasa w Gimnazjum Niemieckim, 1928/1929 r.).



W ten sposób trzy Rosjanki stały się łodziankami, a dwie z nich na zawsze związały swoje losy z Łodzią. Tylko najmłodsza, Ludmiła, wyjechała z mężem – Zbigniewem Skotnickim – na „ziemie odzyskane”. Ich dzieci i wnukowie mieszkają obecnie w Poznaniu i w Zielonej Górze.



[Łodzianki – Ija i Irena de Lazari]



[Profesor Ija Lazari-Pawłowska]

Bez wątpienia nazwisko Lazari rozślawiła, i to nie tylko w Łodzi, Ija Lazari-Pawłowska (z „de” wraz z Ireną zrezygnowały po wojnie, by nie drażnić rzeczywistości „bezklasowej”). Czy jej pochodzenie i doświadczenia z okresu

międzywojennego i okupacji wpłynęły na to, czym zajęła się w filozofii? Zapewne tak. Zajęła się etyką, a w niej przede wszystkim ideą tolerancji. Stała się jednym z najważniejszych autorytetów wśród polskich etyków niezależnych, cieszącym się dużym szacunkiem również wśród etyków religijnych. Zaimponował jej Lew Tołstoj ze swą koncepcją niesprzeciwiania się złu przemocą. Pisała prace o Mahatmie Gandhim (*Etyka Ghandiego*, 1965; *Ghandi*, 1967), który ideę Tołstoja urzeczywistnił i wygrał swoją walkę z Anglikami nie stosując przemocy. Imponował jej Albert Schweitzer, więc o nim napisała kolejną książkę (*Schweitzer*, 1976). Jej tekst *Trzy pojęcia tolerancji*⁴ wciąż jest podstawą rozważań o tej idei. Pisała też teksty o obywatelskim sprzeciwie i była doradcą łódzkich studentów podczas strajku w roku 1980.

Irena także pozostawiła po sobie ciepły ślad w niejednej polskiej i niepolskiej duszy. W roku 1971 została odznaczona Orderem Uśmiechu. Całe swoje dorosłe życie poświęciła porzuconym krnąbrnym dzieciom, z którymi nie radziły sobie państwowe domy dziecka. Była kuratorem, wychowawcą, ciocią i mamą...

Wspomniałem wyżej o bałałajkowej orkiestrze. To z mojego zaczynu. Wciąż gra. Dzisiaj nawet w dwóch wydaniach: „starym”, harcerskim (zespół „Bałałajki” przy UŁ) i nowszym, „dorosłym” (zespół LECHaRUS: <http://www.lecharus.art.pl/>)⁵. Z „ruskich” Łazarzy pozostałem już tylko ja i „pośrednio” – moja żona i córka, Katarzyna de Lazari-Radek, która poszła w ślady Iji trafiając do Katedry Etyki na Uniwersytecie Łódzkim. Już tylko ja mówię po rosyjsku – jestem przecież rusycystą. A poza tym – łodzianinem z urodzenia i Polakiem oczywiście, bo narodowość bierze się z kultury, w której się wyrasta, a nie z genów przecież.

⁴ Ija Lazari-Pawłowska, *Trzy pojęcia tolerancji*, „Studia Filozoficzne” 1984, nr 8 (225).

⁵ Zob. niżej tekst *Balamutna bałałajka*.

Mniejsza i Większa Europa

(Uwagi na marginesach książki Grzegorza Przebindy
Większa Europa. Papież wobec Rosji i Ukrainy,
„Znak”, Kraków 2001)¹

Istnieje wiele dróg zbawienia, które zna tylko Bóg.
Nie spierajmy się, która z nich jest najlepsza czy jedynie słuszna.

Wacław Hryniewicz OMI

Stereotypy są silniejsze od politycznej poprawności. Skoro sami Rosjanie podzielili naszą rzeczywistość geograficzno-kulturową na Rosję i Europę – dlaczego my mamy tego nie czynić? Dla wielu Rosjan do dziś autorytetem pozostaje Mikołaj Danilewski, który w roku 1869 w rozprawie *Rosja i Europa* uznał, że są to dwa całkowicie przeciwstawne i wrogie sobie światy. A my? Czy nie sięgamy np. do dzieł Feliksa Konecznego po to, by podbudować swoją megalomanię, odciąć się od „azjatyckości” Wschodu i jednoznacznie „wpisać się” do kultury Zachodu? Wciąż podkreślamy, że w Europie („Zachodniej”) jesteśmy od zawsze...

Oczywiście nie wszyscy oddzielają Rosję od Europy. Rosyjscy okcydentaliści budują autorytet europejskiej Rosji od lat 40. XIX w., a obecnie niektórzy analitycy dochodzą do

¹ Pierwodruk: „Rzeczpospolita – Plus-Minus” 2002, nr 8.

wniosku, że autorytet ten rośnie dzięki polityce „rosyjskiego Niemca” – Władimira Putina².

Teraz postawię bardzo ryzykowną (za względu na poprawność polityczną) tezę: świat świecki jest w stanie się zjednoczyć (przykład – Unia Europejska), świat kościelny – nie. Przepiękna idea ekumenizmu wydaje się utopią, mimo wysiłków wielu duchownych i świeckich myślicieli, w tym bohaterów-nauczycieli Grzegorza Przebindy – Władimira Sołowjowa i Jana Pawła II. Grzegorz Przebinda wraz z nimi marzy o Dobru absolutnym i chciałby wraz z nimi głosić *Apologię Dobra* (tytuł dzieła Sołowjowa). Jest to piękne, ale utopijne.

Książka Grzegorza Przebindy *Większa Europa. Papież wobec Rosji i Ukrainy* utrzymana jest w duchu ekumenicznym. Jest niezwykle ciepła, ale czy można inaczej pisać w Polsce o poglądach Jana Pawła II? Autor formułuje swe zadanie następująco:

Przedmiotem moich badań i opisu – jest papieski Tekst w jego najbardziej ogólnym znaczeniu, czyli nie tylko przekaz słowny, lecz również przekaz niewerbalny Jana Pawła II. W jego dziele bowiem – a w słowiańskim nauczaniu w szczególności – większą niekiedy wagę od opublikowanego tekstu posiada spotkanie z drugim człowiekiem, przyjazny gest lub pocałunek pokoju, przekazany na przykład w odpowiedzi na doktrynalne zarzuty tych, którzy jeszcze wątpią w ekumeniczne porozumienie w Kościele.

Taka „formuła książki” narzuca styl wypowiedzi i nic dziwnego, że Przebinda na boku pozostawia i owe „doktrynalne zarzuty”, i – tym bardziej – zarzuty ideologiczne nieprzejednanych nacjonalistów rosyjskich – np. metropolity petersburskiego Ioanna – którzy w dziele Jana Pawła II i w ekumenizmie jako takim widzą „nadchodzącego Anty-

² Zob. np. A. Rahr, *Wladimir Putin. Der Deutsche im Kreml*, München 2000.

Kościół, Cerkiew, ekklesia¹

Nie tak dawno w „autorytatywnych” radzieckich słownikach języka rosyjskiego słowo „простонародье” było oceniane jako „przestarzałe” z prostej przyczyny: walka klas w Kraju Rad jakoby się zakończyła – więc społeczeństwo radzieckie nie mogło dzielić się (jak w rzeczywistości burżuazyjnej) na „naród” i „naród prosty” („lud”). Powstał przecież jeden niepodzielny „naród radziecki” jako swoista *ekklesia* (= zgromadzenie obywateli jednej społeczności). Że był to teoretyczny absurd, w Polsce nie muszę udowadniać. W Rosji sprawa jest bardziej skomplikowana. Oto Gienadij Ziuganow, przywódca komunistów, twierdzi, że „soborowość jest fundamentalną wartością światopoglądu rosyjskiego” i że KPZR „był swego rodzaju Soborem”². Do problemu „soborowości” jeszcze powrócę, gdyż jest on – jak by nie wydawało się to paradoksalne po słowach Ziuganowa – ściśle związany z „ekklesia”.

¹ Pierwotna wersja: A. de Lazari, *Ekumeniści – porzucicie wszelką nadzieję*, „Tygodnik Powszechny” 2002, nr 23.

² Zob. Г. Зюганов, *Россия и мир*, [w:] *Современная Русская Идея и Государство*, Москва 1995, s. 26; tegoż, *Вернуть власть народу!*, „Завтра” 1994, nr 40, s. 2.